Dębowe opowieści, część II

Henio był małym chłopcem, który mieszkał w opuszczonym domu, obok którego rósł duży dąb. Chłopiec mieszkał sam, ale często odwiedzali go sąsiedzi, którzy byli ciekawi opowieści, jakie między sobą opowiadały drzewa. Było to możliwe, ponieważ Henio miał niezwykłe zdolności, rozumiał mowę drzew. Gdy tylko zrywał się wiaterek i słychać było szum drzew, chłopca odwiedzali jego sąsiedzi. Henio wsłuchiwał się w szelest dębu rosnącego tuż obok domu i opowiadał zasłyszaną historię. Tego dnia dąb opowiadał o mądrej królowej. A historia ta brzmiała tak.

Pewnego razu królowa podróżowała po swoim królestwie odwiedzając poddanych. Swoją szczególną troską obdarzała dzieci. Królowa nie miała własnych dzieci, dlatego z dużą troską pomagała innym dzieciom. Przywoziła im różne słodycze, zabawki, opowiadała bajki, a także uczyła pisać i liczyć. Chciała, by dzieci z jej królestwa wyrosły na mądrych i dobrych ludzi. W drodze powrotnej do zamku spotkała królową straszna burza. Królowa postanowiła, że przeczeka złą pogodę pod dużym dębem. Tak też zrobiła. Razem ze służbą schronili się pod gałęziami rozłożystego dębu. Wówczas w drzewo z dużą siłą uderzył piorun. Jedna z gałęzi dębu odłamała się i upadła na ziemię, tuż obok karety. Konie spłoszyły się i ruszyły do przodu szarpiąc karetę tak mocno, że królowa przewróciła się i wypadła z niej. Słudzy z trudem zatrzymali zaprzęg. Gdy wrócili, chcieli jak najszybciej zabrać królową i uciekać z tego miejsca, uważając je za przeklęte. Królowa jednak nakazała pozostać. Wkrótce burza ustała i można było ruszać w dalszą drogę. Wówczas królowa nakazała, by zabrali ze sobą ułamaną gałąź. Na zamku poleciła stolarzom, by zrobili z niej kołyskę dla dziecka, a z pozostałych kawałków drewniane klocki do zabawy. Chciał zawieźć je w darze swoim poddanym podczas następnej wizyty. Jednaka tak się nie stało, bo królowa sama urodziła małego chłopca, ślicznego królewicza. Mały chłopiec szybko rósł i już wkrótce razem z królową odwiedzał inne dzieci w królestwie. Był jeszcze malutki, podróżował więc w swoim łóżeczku razem z drewnianymi zabawkami. Książę lubił podróżować. Bawił się, słuchał bajek opowiadanych przez królową i uczył się. Często w drodze powrotnej na zamek królowa i malutki książę zajeżdżali pod dąb, by odpocząć w jego cieniu. Książę leżał w drewnianej kołysce i bawił się drewnianymi zabawkami, które były zrobione z gałęzi, w którą kiedyś uderzył piorun. Z dużą ciekawością wpatrywał się w rozłożyste gałęzie drzewa i wsłuchiwał się szum drzewa. Książę nie umiał jeszcze mówić, jednak po jego uśmiechu widać było, że bardzo lubił to miejsce.

W ten sposób chłopiec o imieniu Henio, słuchając opowieści dębu, dowiedział się o małym księciu, który kiedyś, podobnie jak on teraz, wsłuchiwał się w szum starego dębu. Czy on również rozumiał mowę drzewa?

Kolejne dębowe opowieści już wkrótce. Części pierwszej szukaj w archiwum Bajek Dnia lub na profilu autora.

Ala1

wydrukowano dnia: 08.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026